

God's Favourite

By Elder Karl D. Hirst
Of the Seventy

Ulubieńcy Boga

Starszy Karl D. Hirst
Siedemdziesiąty

October 2024 general conference

Being filled with God's love shields us in life's storms but also makes the happy moments happier.

Before I begin, I should tell you that two of my children have passed out whilst speaking at pulpits, and I have never felt more connected to them than in this moment. I've got more on my mind than just the trapdoor.

Our family has six children, who sometimes tease one another that they are the favourite child. Each has different reasons for being preferred. Our love for each of our children is pure and fulfilling and complete. We could not love any one of them any more than another—with each child's birth came the most beautiful expansion of our love. I most relate to my Heavenly Father's love for me through the love that I feel for my children.

As they each rehearse their claims to be the most loved child, you might have thought that our family had never had an untidy bedroom. The sense of blemishes in the relationship between parent and child is diminished with a focus on love.

At some point, perhaps because I can see that we are heading toward an inevitable family riot, I'll say something like, "OK, you have worn me down, but I am not going to announce it; you know which one of you is my favourite." My goal is that each one of the six feels victorious and all-out war is avoided—at least until next time!

In his Gospel, John describes himself as "the disciple whom Jesus loved," as if that arrangement were somehow unique. I like to think that this

Bycie napełnionym miłością Boga osłania nas przed burzami życia, a także sprawia, że kolejne szczęśliwe chwile są jeszcze szczęśliwsze.

Zanim zacznę, powinienem powiedzieć wam, że dwoje moich dzieci zasłabło podczas wygłaszania przemówień, a ja nigdy nie czułem się tak blisko nich, jak teraz. Wiele myśli mi się kotłuje w głowie.

W naszej rodzinie jest sześcioro dzieci, które czasem żartują, mówiąc, że któreś jest ulubionym dzieckiem. Każde z nich ma inne powody na takie względy. Miłość, jaką je darzymy, jest nieskalana, pełna i kompletna. Nie moglibyśmy kochać żadnego z nich bardziej niż innego — wraz z narodzinami każdego dziecka przychodziło najpiękniejsze rozszerzenie naszej miłości. Najbardziej odnoszę to do miłości Ojca Niebieskiego do mnie poprzez miłość, jaką odczuwam do moich dzieci.

Gdy każde z nich wyraża swoje roszczenia, że jest najukochańszym dzieckiem, możecie pomyśleć, że w naszej rodzinie nigdy nie było nieuprzątniętej sypialni. Poczucie niedoskonałości w relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem jest zmniejszone dzięki skupianiu się na miłości.

W pewnym momencie, być może dlatego, że widzę, co się święci, czyli kłótnia rodzinna, mówię coś w stylu: „Ok, mam już dość, ale tego nie powiem; wiecie przecież, kto jest moim ulubieńcem”. Moim celem jest to, aby każde dziecko z tej szóstki czuło się zwycięsko, a wybuch wojny został zażegnany — przynajmniej do następnego razu!

W swej Ewangelii Jan opisuje siebie, jako „[ucznia], którego Jezus miłował”, jakby było to czymś w pewnym sensie wyjątkowym. Wyobra-

was because John felt so completely loved by Jesus. Nephi gave me a similar sense when he wrote, “I glory in my Jesus.” Of course, the Saviour isn’t Nephi’s any more than He is John’s, and yet the personal nature of Nephi’s relationship with “his” Jesus led him to that tender description.

Isn’t it wonderful that there are times when we can feel so fully and personally noticed and loved? Nephi can call Him “his” Jesus, and so can we. Our Saviour’s love is the “highest, noblest, strongest kind of love,” and He provides until we are “filled.” Divine love never runs dry, and we are each a cherished favourite. God’s love is where, as circles on a Venn diagram, we all overlap. Whichever parts of us seem different, His love is where we find togetherness.

Is it any surprise that the greatest commandments are to love God and to love those around us? When I see people showing Christlike love for one another, it feels to me as if that love contains more than just their love; it is love that also has divinity in it. When we love one another in this way, as completely and fully as we can, heaven gets involved too.

So if someone we care about seems distant from a sense of divine love, we can follow this pattern—by doing things that bring us closer to God ourselves and then doing things that bring us closer to them—an unspoken beckoning to come to Christ.

I wish I could sit down with you and ask you what circumstances cause you to feel God’s love. Which verses of scripture, which particular acts of service? Where would you be? What music? In whose company? General conference is a rich place to learn about connecting with heaven’s love.

But perhaps you feel a long way from the love of God. Maybe there is a chorus of voices of discouragement and darkness that weighs into your thoughts, messages telling you that you are too wounded and confused, too weak and overlooked, too different or disoriented to warrant heavenly love in any real way. If you hear those ideas, then please hear this: those voices are just wrong. We can confidently disregard brokenness in any way disqualifying us from heavenly love—every time we sing the hymn that reminds

żam sobie, że taki był stan rzeczy, ponieważ Jan czuł się całkowicie kochany przez Jezusa. Nefi czuł podobnie, kiedy napisał: „chłubię się moim Jezusem”. Oczywiście Zbawiciel nie darzy uczuciami bardziej Nefiego czy Jana, a jednak osobista natura relacji Nefiego z „jego” Jezusem doprowadziła do powstania tego czułego opisu.

Czyż to nie jest wspaniałe, że czasami możemy w pełni czuć, że jesteśmy osobiście zauważani i kochani? Nefi może nazywać Go „swoim” Jezusem, i my też możemy. Miłość naszego Zbawiciela to „najwyższa, najszlachetniejsza, najsilniejsza forma miłości”, i udziela On jej, aż zostaniemy „napełnieni”. Boska miłość nigdy nie usycha, a każdy z nas jest wysoko cenionym ulubieńcem. Miłość Boga jest tam, gdzie wszystkie kręgi w diagramie Venna nakładają się na siebie. Bez względu na to która część nas zdaje się inna, Jego miłość jest tam, gdzie znajdujemy części wspólne.

Czyż nie jest to zaskakujące, że największe przykazania dotyczą miłości Boga i miłości do tych, którzy są wokół nas? Kiedy widzę, jak ludzie okazują sobie nawzajem miłość Chrystusową, czuję, że ta miłość to coś więcej niż tylko ich miłość; owa miłość ma w sobie element boskości. Kiedy miłujemy jeden drugiego tak w pełni i kompletnie, jak możemy, niebiosy również się angażują.

Jeśli ktoś, o kogo się troszczymy, zdaje się odległy w sensie boskiej miłości, możemy zastosować ten wzorzec — czynić to, co zbliży nas samych do Boga, a następnie czyniąc to, co zbliży nas do nich — co jest niewypowiedzianym wezwaniem, aby przyjść do Chrystusa.

Chciałbym móc usiąść z wami i zapytać, co sprawia, że czujecie miłość Boga. Które wersety pism świętych, które szczególne akty służby? Gdzie bylibyście? Jakiej muzyki akurat słuchali byście? W jakim towarzystwie akurat bylibyście? Konferencja generalna to miejsce na uczenie się o tym, jak połączyć się z niebiańską miłością.

Być może czujecie się daleko od miłości Boga? Może słyszycie chór głosów zniechęcenia, a ciemność obciąża wasze myśli, przesłania mówiące wam, że jesteście zbyt zranieni, zagubieni, zbyt słabi i pominięci, zbyt odmienni i zbyt zdezorientowani, aby zagwarantować niebiańską miłość w realny sposób. Jeśli słyszycie takie myśli, usłyszcie to: te głosy są złe. Z pewnością możemy zignorować rozbitcie, które dyskwalifikuje nas od odczuwania niebiańskiej miłości — za każdym razem, gdy śpiewamy hymn przypominający

us that our beloved and flawless Saviour chose to be “bruised, broken, [and] torn for us,” every time we take broken bread. Surely Jesus removes all shame from the broken. Through His brokenness, He became perfect, and He can make us perfect in spite of our brokenness. Broken, lonely, torn, and bruised He was—and we may feel we are—but separated from the love of God we are not. “Broken people, perfect love,” as the song goes.

You might know something secret about yourself that makes you feel unlovable. However right you might be about what you know about yourself, you are wrong to think that you have put yourself beyond the reach of God’s love. We are sometimes cruel and impatient toward ourselves in ways that we could never imagine being toward anyone else. There is much for us to do in this life, but self-loathing and shameful self-condemnation are not on that list. However misshapen we might feel we are, His arms are not shortened. No. They are always long enough to “[reach our] reaching” and embrace each one of us.

When we don’t feel the warmth of divine love, it hasn’t gone away. God’s own words are that “the mountains shall depart, and the hills be removed; but [His] kindness shall not depart from [us].” So, just to be clear, the idea that God has stopped loving should be so far down the list of possible explanations in life that we don’t get to it until after the mountains have left and the hills are gone!

I really enjoy this symbolism of mountains being evidence of the certainty of God’s love. That powerful symbolism weaves into accounts of those who go to the mountains to receive revelation and Isaiah’s description of “the mountain of the Lord’s house” being “established in the top of the mountains.” The house of the Lord is the home of our most precious covenants and a place for us all to retreat and sink deeply into the evidence of our Father’s love for us. I have also enjoyed the comfort that comes to my soul when I wrap myself more tightly in my baptismal covenant and find someone who is mourning a loss or grieving a disappointment and I try to help them hold and process their feelings. Are these ways that we can become more immersed in the precious covenantal love he shed?

nam o naszym umiłowanym i pozbawionym błędów Zbawicielu, który wybrał, że doświadczy „[ból, ran i mocy] cierpień”, za każdym razem, gdy przyjmujemy przełamany chleb. Zapewne Jezus usunie wszelki wstyd u osób rozbitych. On poprzez Swoje rozbicie stał się doskonały i może sprawić, że staniemy się doskonali pomimo naszego rozbicia. On był rozbity, samotny, cierpiący i zraniony — i my też możemy to czuć — ale nie możemy być odseparowani od miłości Boga. „Rozbici ludzie; doskonała miłość”, jak podaje hymn.

Możecie znać jakiś swój sekret, który sprawia, że czujecie się niekochani. Niezależnie od tego, jak słusznie siebie oceniacie, nie macie racji, myśląc, że znaleźliście się poza zasięgiem miłości Boga. Czasami jesteśmy brutalni i niecierpliwi względem siebie w sposób, w jaki nie potraktowalibyśmy kogoś innego. Mamy wiele do zrobienia w tym życiu, ale nienawiść do siebie i żenujące samopotępienie nie są na tej liście. Niezależnie od tego jak zniekształceniem możemy się czuć, Jęgoramiona nie są zbyt krótkie. Nie. Są zawsze dość długie, a On „w cierpieniu przy [nas] trwa” i obejmuje każdego z nas.

Kiedy nie czujemy ciepła boskiej miłości, nie znaczy to, że ona zniknęła. Słowa Boga brzmią: „choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak [Jego] łaska nie opuści [nas]”. Mówiąc jasno, myśl, że Bóg przestał kochać, powinna być tak daleko na liście możliwych wyjaśnień, że nie dotarlibyśmy do tej pozycji, dopóki nie usunęłyby się góry, a pagórki nie zniknęły!

Naprawdę podoba mi się symbolika gór jako dowodu na pewność miłości Boga. Ten pełen mocy symbolizm jest widoczny w relacjach osób, które udają się w góry, aby uzyskać objawienie oraz w opisie Izajasza dotyczącym „góry domu Pana [stojącej] pośród szczytów gór”. Dom Pana to miejsce naszych najcenniejszych przymierzy i miejsce schronienia dla nas wszystkich i zagłębiania się w dowody miłości Ojca do nas. Miły jest mi również komfort przychodzący do mojej duszy, kiedy ściślej otulam się w moje przymierze chrztu i znajduję kogoś, kto opłakuje stratę lub przeżywa rozczarowanie, a ja próbuję tej osobie pomóc objąć i przepracować te uczucia. Czy są to sposoby, na jakie możemy zanurzyć się bardziej w drogocennej miłości opartej na przymierzu, czyli hesed?

So if God's love does not leave us, why don't we always feel it? Just to manage your expectations: I don't know. But being loved is definitely not the same as feeling loved, and I have a few thoughts that might help you as you pursue your answers to that question.

Perhaps you are wrestling with grief, depression, betrayal, loneliness, disappointment, or other powerful intrusion into your ability to feel God's love for you. If so, these things can dull or suspend our ability to feel as we might otherwise feel. For a season at least, perhaps you will not be able to feel His love, and knowledge will have to suffice. But I wonder if you could experiment—patiently—with different ways of expressing and receiving divine love. Can you take a step back from whatever is in front of you and maybe another step and another, until you see a wider landscape, wider and wider still if necessary, until you are literally “thinking celestial” because you are looking at the stars and remembering worlds without number and through them their Creator?

Birdsong, feeling the sun or a breeze or rain on my skin, and times when nature puts my senses in awe of God—each has had a part in providing me with heavenly connection. Perhaps the comfort of faithful friends will help. Maybe music? Or serving? Have you kept a record or journal of times when your connection with God was clearer to you? Perhaps you could invite those you trust to share their sources of divine connection with you as you search for relief and understanding.

I wonder, if Jesus were to choose a place where you and He could meet, a private place where you would be able to have a singular focus on Him, might He choose your unique place of personal suffering, the place of your deepest need, where no one else can go? Somewhere you feel so lonely that you must truly be all alone but you aren't quite, a place to which perhaps only He has travelled but actually has already prepared to meet you there when you arrive? If you are waiting for Him to come, might He already be there and within reach?

If you do feel filled with love in this season of your life, please try and hold on to it as effectively

A więc skoro miłość Boga nas nie opuszcza, dlaczego nie czujemy jej przez cały czas? Czy tylko po to, aby radzić sobie z naszymi oczekiwaniami? Nie wiem. Ale bycie kochanym z pewnością nie jest tym samym, co czucie się kochanym, i mam kilka przemyśleń przydatnych w trakcie zabiegania o odpowiedzi na to pytanie.

Być może zmagacie się z żalem, depresją, zdradą, samotnością, rozczarowaniem lub innym silnym, uporczywym zakłóceniem zdolności odczuwania miłości Bożej. Jeśli tak jest, te sprawy mogą przytępić lub chwilowo wyłączyć naszą zdolność odczuwania. Przynajmniej przez jakiś okres być może nie będziecie mogli odczuwać Jego miłości, a wiedza będzie musiała wam wystarczyć. Zastanawiam się jednak, czy moglibyście poeksperymentować — cierpliwie — z różnymi sposobami wyrażania i przyjmowania boskiej miłości? Czy możecie cofnąć się o krok od tego, co jest przed wami, i być może o kolejny krok i jeszcze jeden, aż ujrzycie szerszy widok, coraz szerszy i szerszy, jeśli to konieczne, aż będziecie dosłownie „myśleć celestialnie”, ponieważ patrzycie w gwiazdy i pamiętacie o niezliczonych światach, a dzięki temu o ich Stwórcę?

Tętno ptaków, czucie promieni słonecznych czy powiewu wiatru albo kropel deszczu na skórze, wszelki czas, kiedy natura sprawia, że moje zmysły podziwiają Boga — wszystko to jest częścią mojego połączenia z niebiosami. Być może pocieszenie wiernych przyjaciół będzie pomocne. Być może muzyka? Lub służba? Czy prowadziliście zapisy lub dziennik, kiedy wasze połączenie z Bogiem było mocniejsze? Być może możecie poprosić zaufane osoby, aby podzieliły się z wami swoimi źródłami odczuwania boskiego połączenia, gdy szukacie ulgi i zrozumienia.

Zastanawiam się, czy gdyby Jezus miał wybrać miejsce, gdzie wy i On moglibyście się spotkać, prywatne miejsce, gdzie moglibyście się skupić tylko na Nim, czy wybrałby miejsce osobistego cierpienia, unikalne tylko dla was, miejsce waszej największej potrzeby, gdzie nikt inny nie mógłby się udać? Tam, gdzie czujecie się tak samotni, że musicie być naprawdę sami, ale nie do końca jesteście, w miejscu, do którego być może tylko On się udał i które rzeczywiście On już przygotował na spotkanie, gdy już na nie przybędziecie? Jeśli czekacie na Jego przyjście, to może już On tam jest na wyciągnięcie ręki?

Jeśli czujecie się napełnieni miłością na tym etapie życia, próbujcie utrzymać ją tak skutecz-

as a sieve holds water. Splash it everywhere you go. One of the miracles of the divine economy is that when we try to share Jesus's love, we find ourselves being filled up in a variation of the principle that "whosoever will lose his life for my sake shall find it."

Being filled with God's love shields us in life's storms but also makes the happy moments happier—our joyful days, when there is sunshine in the sky, are made even brighter by the sunshine in our souls.

Let's become "rooted and grounded" in our Jesus and in His love. Let's look for and treasure experiences of feeling His love and power in our lives. The joy of the gospel is available to all: not just the happy, not just the downcast. Joy is our purpose, not the gift of our circumstances. We have every good reason to "rejoice and be filled with love towards God and all men." Let's get full. In the name of Jesus Christ, amen.

nie, jak sito utrzymuje wodę. Rozchlapujcie ją, gdziekolwiek się udajecie. Jednym z cudów boskiej ekonomii jest to, że gdy próbujemy dzielić się miłością Jezusa, my sami jesteśmy napełniani w myśl zasady: „Kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je”.

Bycie napełnionym miłością Boga osłania nas przed burzami życia, a także sprawia, że kolejne szczęśliwe chwile są jeszcze szczęśliwsze — nasze radosne dni, kiedy słońce rozświetla niebo, są jeszcze jaśniejsze za sprawą światła w naszej duszy.

Stańmy się „wkorzeni i ugruntowani” w naszym Jezusie i Jego miłości. Szukajmy i cennymy doświadczenia, podczas których odczuwamy Jego miłość i moc w swoim życiu. Radość ewangelii jest dostępna dla wszystkich: nie tylko dla szczęśliwych, nie tylko dla wzgardzonych. Radość jest naszym celem, a nie darem ze względu na okoliczności. Mamy każdy dobry powód, aby „się radować i by napełniała [nas] miłość do Boga i do wszystkich ludzi”. Zostańmy napełnieni. W imię Jezusa Chrystusa, amen.